



# Koetsu Urushi Vermillion

*Wspaniała wkładka MC, która łączy gładkość z wyrazistością*

**PRODUKT** Koetsu Urushi Vermillion

**RODZAJ** Wkładka gramofonowa MC

**CENA** 14.500 zł

**KONTAKT** [www.audio.gobel.com.pl](http://www.audio.gobel.com.pl)

**Z**ałożyciel Koetsu, Yosiaki Sugano (1907–2002), który zaczął produkować wkładki gramofonowe z ruchomą cewką pod koniec lat 70., nigdy nie promował i nie reklamował swoich produktów.

Nigdy nie rozsyłał żadnych materiałów marketingowych.

Marka zdobyła swoją reputację dzięki przekazywanym z ust do ust opiniom użytkowników. Krótko mówiąc, aby się do niego

przekonać, wystarczyło usłyszeć przetwornik Sugano w działaniu.

Wkładki Koetsu oprócz tego, że charakteryzują się doskonałym brzmieniem, są piękne. Ich body wykonuje się z egzotycznych materiałów – od lakierowanych wykończonej Urushi po naturalne kamienie szlachetne, włączając w to modele Jade i Onyx. Każdy przetwornik pakuje się w atrakcyjne drewniane pudełko o słodkim, wyrazistym zapachu. Firma może się pochwalić całkiem sporą ofertą. I chociaż na ogół poszczególne modele różnią się ceną i jakością, kilka spośród nich kosztuje tyle samo. Za wkładkę Vermillion zapłacimy 14.500 złotych, a zatem jest ona tańsza od Jade Platinum czy Blue Onyx. Niemniej jednak posiada wszystkie charakterystyczne dla Koetsu cechy: subtelność, wyrafinowanie i

## „Dźwięk, szczegółowy i dynamiczny, a zarazem pełen gracji i zrelaksowany, jest reprodukowany bez najmniejszego wysiłku, w zupełnie naturalny sposób”

niewiarygodną wręcz szczegółowość.

Vermillion charakteryzuje się niemal aksamitną gładkością. Jej dźwięk jest szczegółowy i dynamiczny, a zarazem pełen gracji i zrelaksowany, dzięki czemu odnosi się wrażenie, że jest reprodukowany bez najmniejszego wysiłku, w zupełnie naturalny sposób. Muzyka po prostu „pojawia się” między kolumnami. Wokale oraz instrumenty łatwo się „materializują” i wydają się idealnie zintegrowane, pozbawione jakiegokolwiek sztuczności. Prezentacja jest gładka i subtelna, a przy tym wyrazista i niemal namacalna. Mamy tu do czynienia z intrygującym połączeniem przeciwieństw – łagodnego ciepła i jedwabistej gładkości oraz bezpośredniości i ostrości.

Dźwięk jest żywy, choć naturalny i nieprzejaskrawiony; transparentny, z solidnym basem, płynną średnicą i świetną górą. Transjenty są wyraziste i precyzyjne, a jednak nie odnosi się wrażenia natarczywości czy przesadnej jasności. Ta umiejętność generowania żywych i ostro zarysowanych detali bez nadmiernej twardości czy przeciążenia wydaje się immanentną cechą Koetsu. Co bogatsi melomani mogą się skusić na jeszcze droższe wkładki, ale możemy stwierdzić jedno – chociaż bez możliwości bezpośredniego porównania – trudno wyobrazić sobie jeszcze lepsze brzmienie, bardziej otwarte i naturalne. To, które zapewnia Vermillion, jest naprawdę znakomite.

Wszystko jest jednak względne. Droższe przetworniki mogą oferować większe wyrafinowanie i szczegółowość, ale w porównaniu z CD Vermillion charakteryzuje się subtelnością i szczegółowością, o których odtwarzacze płyt kompaktowych mogą tylko pomarzyć. Znajdziemy tu cudownie zrelaksowaną otwartość i wyrafinowaną gładkość połączoną z namacalnością, jakiej nie da się uzyskać z nośnika cyfrowego. Klarowność jest wręcz niewiarygodna. Poszczególne wokale i instrumenty brzmią wyraziście i bez względu na to, jak bardzo złożony jest materiał muzyczny, słychać każdy dźwięk. Subtelne odcienie tonalne i delikatne zmiany w dynamice ukazywane są w prawdziwy, naturalny sposób.

Jednym z pierwszych LP użytych przez nas do odsłuchów było pochodzące z 1969

roku nagranie orkiestrowego „La Mer” Debussy’ego pod batutą Stokowskiego, wydane przez Decca Phase Four Stereo. Płyty Phase Four charakteryzują się żywym, bardzo rozbudowanym brzmieniem z szeroką panoramą stereofoniczną i niezwykłą szczegółowością. Nagranie zarejestrowano przy pomocy 20-kanałowego miksera i dużej liczby mikrofonów. Audiofile mają mieszane uczucia, jeśli chodzi o płyty Phase Four, jednak z wkładką Vermillion „La Mer” zabrzmiało niezwykle przestrzenie i dokładnie. Okazało się co prawda, że mikrofony stały bardzo blisko niektórych instrumentów, ale dźwięk był wyrafinowany i koherentny. Dało się również usłyszeć legendarną umiejętność Stokowskiego do wydobywania wyjątkowo subtelnych i zmysłowych tonów. Doświadczaliśmy bogatej palety tonalnych odcieni, co było szczególnie imponujące, biorąc pod uwagę sposób realizacji nagrania. Dyrygent i orkiestra w cudowny sposób wypełniali salę koncertową pięknym dźwiękiem.

Wyrafinowanie i subtelność charakterystyczne dla Urushi Vermillion nie są sztucznie ekspozowane. Im dłużej jej słuchamy, tym bardziej doceniamy to, jak wkładka wiernie odzwierciedla indywidualne cechy każdego nagrania. Jest jak idealnie przezroczyste okno, pozwalające bez

żadnych przeszkód wejrzeć w głąb muzyki. Brzmienie może w jednej chwili być słodkie i czarujące, a w następnej ostre i przeszywające. Scena stereofoniczna jest szeroka oraz – w zależności od utworu – żywa i holograficzna. Muzyka „materializuje się” pomiędzy kolumnami i wydaje się zawieszona w powietrzu, jakby kolumny zniknęły. Płytom CD nigdy się ta sztuka nie udaje – jest to domena wyłącznie analogowych LP, chociaż nie potrafimy powiedzieć, dlaczego tak się dzieje. Wspomniane cechy występują nie tylko podczas odsłuchu specjalnych, audiofilskich płyt. Często ta sama magia pojawia się przy słuchaniu „normalnie” tłoczonych winyli.

Poziom szum przesuwającej się po powierzchni płyty igły jest bardzo niski i nie ma problemów z jej prowadzeniem, o ile posiadamy dobry gramofon i ramię. Do testów wykorzystaliśmy znakomity gramofon Origin Live Aurora Gold z ramieniem Origin Live Illustrious MkII przy ustawieniu nacisku na poziomie 2g.

Vermillion generuje sygnał na niezłym poziomie 0,4mV. O ile wiele wkładek Koetsu ma uzwojenie cewki wykonane z miedzi o czystości 99,9999% ze specjalną srebrną osłoną – warstwą srebra nakładaną na miedziany przewodnik – o tyle w przypadku Urushi zastosowano specjalne hybrydowe uzwojenie miedziano-srebrne. Magnes to stop AlNiCo, podczas gdy igłę wykonano z boronu. Jest to dość duża wkładka (długość 23mm, głębokość 14mm) i stosunkowo ciężka (12,8g). Optymalny nacisk na płytę wynosi od 1,8 do 2g. Przy nacisku 1,8g można uzyskać nieco większą transparentność i szczegółowość, ale zdecydowaliśmy się na 2g, co pozwoliło ograniczyć szum i poprawiło tracking.

Z doświadczenia wiemy, że wkładki te mają bardzo dużą żywotność. Zanim staniemy przed koniecznością wymiany igły (zakładając nawet codzienne użytkowanie), miną jakieś dwa lub trzy lata. Każda z wkładek Koetsu to miniaturowe dzieło sztuki i Urushi Vermillion nie jest pod tym względem wyjątkiem. **HFC**

